

Czy powinniśmy wiedzieć, kto w Polsce jest Żydem?

2 października 2021

A ten atak jest ze wszystkich stron. Ale zawsze można oddzielić ziarno od plew. Właśnie takie przełomowe historie ukazują nam kto naprawdę jest kim. Nieraz pisałem, że w niektórych przypadkach warto czerpać ze wzorców żydowskich.

Słowo „Żyd” przez samych Żydów bywa odbierane jako obraźliwe i „antysemickie”. Mimo, iż tego do końca nie rozumiem, to jednak tak jest, że bardzo mocno bronią się przed takim określeniem, nawet wtedy, gdy okazuje się to prawdą. Jedynym wytłumaczeniem jest ich talmudyczne a tym samym rasistowskie pojmowanie świata, gdzie Żydzi szowinistycznie stawiani są przez nich – kosztem innych – na pierwszym miejscu a Goje (nie-Żydzi) są traktowani jako niczym „podludzie” i „bydło”.

Tak wiem, że jest to trudne do zrozumienia przez naszą cywilizację łacińską, ale tak jest i tego nie jesteśmy w stanie zmienić. Oni już tak są wychowywani od małego, gdzie wtłaczane jest im przeświadczenie, że są niby „narodem wybranym przez Boga”. Czekają cały czas na swojego Mesjasza, gdy tymczasem on się już pojawił w postaci Jezusa Chrystusa, ale tego Oni nie są w stanie ścierpieć i dlatego to właśnie chrześcijanie są ich największym wrogiem. A wśród narodów chrześcijańskich to Polska – jako duży naród w większości katolicki – stał się obecnie celem ich ataku.

A ten atak jest ze wszystkich stron. Ale zawsze można oddzielić ziarno od plew. Właśnie takie przełomowe historie ukazują nam kto naprawdę jest kim. Nieraz pisałem, że w niektórych przypadkach warto czerpać ze wzorców żydowskich. Oczywiście bez ich szowinizmu (niemal rasizmu), ale w ramach zdrowego nacjonalizmu, który stawia polski naród na pierwszym miejscu, ale nie kosztem innych. Warto po prostu dbać o to,

żeby władzę w Polsce sprawowali rodowici Polacy, co najmniej od trzeciego pokolenia.

Nie ufam też informacjom które są zawarte w „Wikipedii”, jeżeli – w odniesieniu do życiorysów – nie są podane co najmniej nazwiska rodowe matki lub nawet babki lub też nie są szczegółowo omówione lata młodości. Kiedyś było na porządku dziennym podawanie na nagrobkach właśnie nazwisk rodowych, co najmniej matki, ale dziś poszło to w żydowskie zapomnienie. A szkoda. Z tym, że warto wiedzieć, że prawdziwym Żydem – wedle ich nomenklatury – można być jedynie po matce, bo wtedy Żydzi są pewni, że urodziła niemowlę żydowskie a nie bydlęce gojowskie. I nie ma dla nich znaczenia kto jest ojcem jak w przypadku byłego prezydenta USA B.H. Obamy, który jest dzieckiem białej Żydówki a ojciec był czarnym Gojem.

Uważam też, że Polacy mają prawo wiedzieć, kto jest w Polsce Żydem. Tym bardziej jest to potrzebne, im sami Żydzi coraz brutalniej nas atakują i chcą nas po prostu okraść z naszego majątku a być może także dokonać na Polsce kolejnego, tym razem żydowskiego, rozbioru. I to nie jest żadna „antysemicka” postawa, bo cóż jest zdrożnego w wiedzy o przodkach? No chyba, że część rodowitych Żydów wstydzi się swojego pochodzenia, bo wie jakie tak naprawdę mają zamiary i starają się wobec tego ukrywać pod fałszywymi, spolszczonymi nazwiskami.

Bardzo ważnym – w tym przypadku, czyli poszukiwaniu żydowskich „korzeni – jest jednak zachowywanie szczególnej ostrożności. Przemiany w strukturze komunistycznego aparatu terroru, walka między „chamami” i „Żydami” w centrum władzy (która miała też swe odniesienie do bezpieczeństwa cywilnej i wojskowej) doprowadziły do stanu, w którym „chamy” oskarżały publicznie o „wypaczenia socjalizmu”, dokonane szczególnie w pierwszej dekadzie istnienia PRL, funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego, czyli „Żydów”. Jednak nie zawsze „Żyd” był Żydem prawdziwym, tak jak nie zawsze „cham” musiał być Polakiem.

Komintern, czyli Międzynarodówka Komunistyczna (z siedzibą

oczywiście w Moskwie), zalecała oficjalnie towarzyszom żydowskim zmianę danych personalnych, w tym nazwisk, na słowiańskie. Wspominała to działaczka KPP, Ester Rozenal-Szneiderman po przybyciu do Moskwy w 1926 r.: „Któż może pojąć i opisać święty dreszcz, jaki mnie przejął, gdy weszłam do gmachu Kominternu, znajdującego się nie opodal Kremla... Wątpię, czy młody czytelnik naszych czasów potrafi to sobie uprzytomnić”.

Przedstawiciel Komunistycznej Partii Polski (KPP) w Kominternie natychmiast zaproponował jej zmianę nazwiska: „Wybierzcie sobie słowiańskie, dobrze brzmiące”. Nie zgodziła się ona jednak na taki zabieg, ale jak wspomina: „Mało kto z moich nowo przybyłych towarzyszy oparł się tej pokusie. Lea Kantorowicz przeobraziła się w Jelene Kamińską; jej mąż Icchak Gordon – w Aleksandra Leonowicza; Nechama i Jozef Feigenbaum stali się Natalią i Osipem Krawczyńskimi; Chana Milsztajn stała się Hanną Turską; Motke Hajman to teraz Mikołaj Wojnarowicz; z jednego Rapaporta zrodził się Krawiecki, z drugiego, częstochowskiego – Józef Karpiński”.

Cześć z tych „politycznych emigrantów” przybywała w 1944 r. z Moskwy do Polski, obejmując eksponowane funkcje, już z nowym życiorysem i zmienionymi personaliami. Np. Natan Grunspan-Kikieł w MBP był wiceministrem i generałem brygady, ale znany jest jako Roman Romkowski. Mojżesz Bobrowicki, też wiceminister MBP i też generał, stał się Mieczysławem Mietkowskim. Nachym Alster, I z-ca przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i wiceminister MSW został Antonim Alsterem. Lajb-Wolf Ajzen, z-ca komendanta szkoły służby bezpieczeństwa w Kujbyszewie, z-ca dyrektora Biura Personalnego MBP, dyrektor gabinetu ministra MBP, z-ca Komendanta Centrum Wyszkożenia MBP, wicedyrektor IV, następnie III Departamentu, przybrał nazwisko Leon Andrzejewski. Julia Brustiger, dyrektor Departamentu Politycznego MBP, została Julią Brystygier. Jozef Goldberg, dyrektor Departamentu Śledczego MBP, nazwał się Józefem Różańskim. I tak dalej... Tak

by można wyliczać w nieskończoność i po dziś dzień tak naprawdę pochodzenie żydowskie przez wielu Żydów jest ukrywane.

Z drugiej strony, przedstawiciele społeczności żydowskiej negują rolę Żydów w powojennym aparacie terroru komunistycznego w Polsce. Np. prof. Chone Shmerik, przewodniczący Ośrodka Kultury Żydów Polskich na Hebrajskim Uniwersytecie w Jerozolimie, w wypowiedzi dla „Tygodnika Powszechnego” w 1990 r. stwierdził: „Berman nie funkcjonował jako Żyd, on funkcjonował jako członek partii. A partia nie była żydowska, była polska. On się nie uważał za Żyda, za kogoś, kto występuje w imieniu Żydów. I żaden Żyd nie widział w nim przedstawiciela narodu żydowskiego. Czułby się obrażony, gdyby ktoś mu to powiedział. Berman funkcjonował jako Berman i jego można obwiniać, czynić mu zarzuty. Ale jako Żyd? To samo mógłby robić Polak. Gdyby nie on, byłby Polak na jego miejscu”.

Z tym już nie można się zgodzić. Gdyby byli Polacy, odpowiedni na te stanowiska, to Stalin (którego trudno uznać za tak szczególnego filosemitę), z pewnością nimi właśnie, a nie Żydami, bądź osobami pochodzenia żydowskiego obsadzałby stanowiska kierownicze w bezpieczeństwie, Informacji Wojskowej, aparacie politycznym w wojsku, w komitetach partii i administracji. Stalin posługiwał się tymi kadrami komunistycznymi, które miał i którym ufał (przynajmniej początkowo, w okresie „utrwalania władzy ludowej”). Nie wyszukiwał specjalnie towarzyszy pochodzenia żydowskiego, aby wysyłać ich do Mongolii, Chin, Korei Północnej czy np. do Albanii. Natomiast wiedział, że wysyłając żydowskich komunistów do Polski może być pewny, iż ich antypolskość będzie wystarczająca do podporządkowania sobie Polski. I niestety w tym przypadku miał w dużej części rację.

Żeby nie było wątpliwości. Nie szukam Żydów „na siłę” ani też nie próbuję ich stygmatyzować. Natomiast mogę chcieć poznać wiedzę na temat życiorysów i pochodzeniu ludzi, którym

powierzamy przeróżne funkcje publiczne i prywatne. Dotyczy to szczególnie polityków, ale nie tylko. Warto przecież by było poznać kto jest kim w mediach lub w korporacjach prywatnych albo w służbach specjalnych. I taka wiedza należy się polskiemu narodowi, szczególnie dziś, kiedy tak naprawdę stoimy na krawędzi utrzymania naszych resztek suwerenności i naszego majątku narodowego a niestety duża grupa Żydów do tego się przyczynia i może nawet chce dla siebie pozyskać nasz kraj. Wojciech Sumliński w swojej ostatniej książce „Powrót do Jedwabnego 3 – To tylko Polin” publikuje spisane przez polskich i amerykańskich Żydów ustalenia dotyczące tak naprawdę rozbioru Polski. Tym bardziej więc musimy naciskać na to, aby szczególnie „polscy” politycy byli naprawdę polskimi i dbali o nasz kraj i Polaków.

Autorstwo: Krzysztof Jaworucki (krzysztofjaw)

Źródło: NEon24.pl